

# Reflektor, Reisefieber

Noc ku upadkowi z wolna chyli się  
Chowam wstyd nie będzie mnie już więcej krył  
Końca z fanfarami próżno czekać, gdy  
Nastał świt niosący brzemię wzniosłych chwil  
W okowach sentymentów ledwo co się tli  
Iskra, która wznieca pożar lasów win  
Na dodatek jestem jednym z wolnych ciał  
Z których dusze wrywają się co dnia

Nic nie będzie tak jak dawniej  
Hart spod skóry się wydrapie  
Miasta narzucają trend  
Nie trzymamy się jak zawsze  
Reisefieber, czarne myśli  
Czas mknie, co dalej jest?

Złącza i szeregi zbyt szemranych dróg  
Supel znaczeń szyfrujących zdarzeń bieg  
W pogmatwaniu, gąszczu ran znów łamiesz się  
Co wybierasz? To na zgubę twoją jest  
W okowach sentymentów ledwo co się tli  
Iskra, która wznieca pożar lasów win  
Na dodatek jesteś jednym z wolnych ciał  
Z których dusze wrywają się co dnia

Nic nie będzie tak jak dawniej  
Hart spod skóry się wydrapie  
Miasta narzucają trend  
Nie trzymamy się jak zawsze  
Reisefieber, minie z czasem  
Dokąd mknę, co dalej jest?